GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Cena 20 gr. Warszawa, maj 1927 r. Cena 20 gr.

WALKA SOCJALISTÓW Z WROGAMI LUDU O SAMORZĄD W STOLICY.

Rząd ludowy w r. 1918 dał kobietom powszechne prawo wyborcze narówni z mężczyznami. Otrzymane prawa nakładają obowiązki. Kobiety w równej mierze jak mężczyźni są odpowiedzialne za przyszłość państwa. Od ich uświadomienia zależy, czy władzę mają przedstawiciele klas posiadających, czy też interesów ludu bronią sami robotnicy. **22 maja odbędą się wybory do Rady Miejskiej w Warszawie.**

Od Was Towarzyszki, Kobiety, Robotnice, zależy kto będzie gospodarzem stolicy. Toczy się walka o **opanowanie samorządu Warszawy przez przedstawicieli robotników i inteligencji pracującej** — POLSKĄ PARTJĘ SOCJALISTYCZNĄ.

Przez osiem lat Rada Miejska i Magistrat Warszawy były opanowane przez wrogów ludu, przez **ósemkarzy** czyli chrześcijańską demokrację, endeków, którzy razem z bogatymi żydami, podrażali chleb ludziom pracy(stojąc na straży interesów kamieniczników, bankierów, kupców.

Dochody miasta opierały się na podatkach płaconych przez najszersze rzesze najbiedniejszych robotników i inteligencji. Gaz, elektryczność, woda, tramwaje, to źródło, z którego czerpał Magistrat dochody na gospodarkę. Troskliwie szanowano bogaczy, posiadaczy kamienic, automobilów, zbytkownych mieszkań, brylantów.

A przecież właśnie ta klasa społeczna powinna utrzymywać miasto.

Kobiety Wyborczynie! Czy chcecie, żeby Wasze dzieci wydane były na łup zepsuciu ulicy! Czy nie podnosi się w Waszych sercach uczucie buntu, że nie mogą uczęszczać do szkół, bo dotychczasowi gospodarze, nie postarali się żeby powszechne nauczanie nie było kłamstwem.

Matki! Czy chcecie mieszkać w norach w których Wasze dzieci tracą zdrowie, zjadane przez gruźlicę, skrofuły i inne choroby!

Endecko - chijeński Magsitrat Warszawy nie budował mieszkań dla klasy pracującej. **A socjalistyczny Magistrat Wiednia wybudował w przeciągu kilku lat 32.000 mieszkań. Powstały całe dzielnice, pełne zieleni, kwiatów, w których włodarzą ludzie pracy.**

W Warszawie, stolicy państwa, tysiące rodzin niema dachu nad głową. Najcięższem oskarżeniem dla obecnego Magistratu, TO LUDZIE BEZDOMNI.

Zajęci troską o własne interesy nie dali ludowi CHLEBA POWSZEDNIEGO I DACHU NAD GŁOWĄ.

KOBIETY! Stańcie do walki o zwycięstwo socjalistów w dniu 22 maja.

MATKI, GOSPODYNE! Samorząd to najbliższy opiekun i przyjaciel klasy pracującej, jeżeli w nim gospodarzą PZEDSTAWCIELE LUDU, POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Wyborczynie! Jeżeli pragniecie budowy **domów, szkół, parków, ogrodów, szpitali, domów dla położnic, żłobków, uporządkowania bruków i ulic, walki z drożyzną, budowy piekarni mechanicznej, mleczarni miejskiej,**

TO GŁOSUJCIE W DNIU 22 MAJA NA POLSKĄ PATJĘ SOCJALISTYCZNĄ.

ZWYIĘSTWO P. P. S. JEST ZWYCIĘSTWEM SPRAWIEDLIWOŚCI, ZWYCIĘSTWEM INTERESÓW LUDU NAD INTERESAMI PASKARZY.

Kobiety stańcie w szeregach walczących z wrogami Waszymi o samorząd w stolicy.

D. Kłuszyńska.

DO WALKI Z NĘDZĄ MIESZKANIOWĄ.

Nie chcemy dłużej mieszkać w norach ciemnych i wilgotnych! Nie chcemy z walących się domów, być eksmitowani do „blaszanek" magistrackich! Ten krzyk protestu rozlega się w Warszawie, stolicy Polski. Rządy reakcyjnej polsko-żydowskiej większości Rady Miejskiej i Magistratu doprowadziły nędzę mieszkaniową w Warszawie do stanu rozpaczliwego. Jak mieszka ogromna masa ubogich robotników i inteligentów pracujących w Warszawie, a zresztą w wielu, bardzo wielu miastach, miasteczkach, osadach a także na wsi. Ale sprawa ta zupełnie nie zajmowała tych, którzy wybrani do Rad Miejskich,



Kuma-troska o chleb codzienny, niszczy zdrowie matek i dzieci.

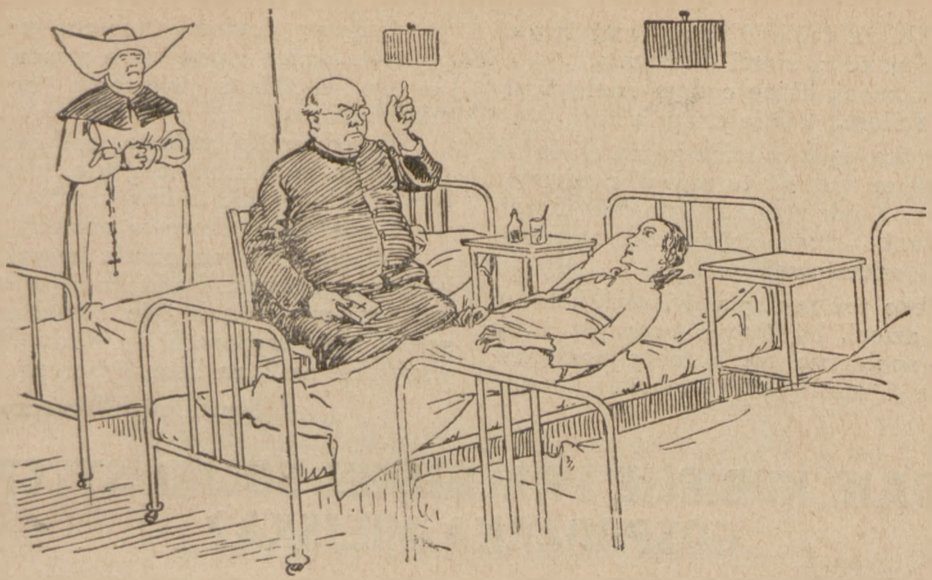
kczy wiejskich prowadzili gospodarkę komunalną! A przecież i narodowi ojcowie miasta wiedzą doskonale, że robotnicy i inteligenci mieszkają gorzej znacznie, niż trzoda chlewna, niż t. z. żywy inwentarz gospodarski.

Ale ba! Bydło na folwarku wymaga opieki, bo pan i właściciel ciągnie ze zdrowych zwierząt duże zyski! A, że nędzarz w fabryce i warsztacie, albo w biurze, że jego żona, dzieci mrą przedwcześnie z nędzy mieszkaniowej, co to kogo obchodzi? Na miejsce jednego zmarłego przedwcześnie, staje setka innych do pracy, błagając i prosząc.

Tak myślą kamienicznicy, właściciele placów, kierownicy finansów miejskich, ci co wydają z kas miejskich pieniądze, wyciśnięte z podatków miejskich! W Warszawie i w całej Polsce, jak długa i szeroka, szaleje drożyzna, łamią ręce z rozpaczy krocie bezrobotnych, a nędza mieszkaniowa szczerzy zęby i kąsa nieszczęsną ludność.

Oto obrazek ze stolicy: olbrzymi, ponury gmach, podwórze głębokie — studnia, otoczona wysokim murem kamienic. To t. zw. dom dochodowy. Mieszka w nim tysiąc nędzarzy. Po lepkich oślizgłych schodach idziemy coraz wyżej,, wyżej. Wszędzie brud, zaduch, tłok w mieszkaniach niesłychany! Lokatorzy mają sublokatorów, których przyjmują na mieszkanie u siebie „kątem". W izbie w której się gotuje, pierze, suszy poprane łachy, wilgoć ścieka ze ścian, powietrze smrodliwe dech w piersi zapiera. Ludzie w tem powietrzu żyją, niem oddychają. A kto najdłużej przebywa w mieszkaniu? Matka i **jej drobne dzieci!**

Ale już krew ścina się w żyłach na widok mieszkań, przerobionych ze strychu. Tam w zimie lód pokrywa ściany, a w lecie słońce przepala dachówki, powietrze jak rozpalony ołów, parzy i doprowadza do szału nieszczęsnych mieszkańców poddasza. Na dole są piwnice, zamieszkałe, w nich jakieś tam maluchne, okratowane, nigdy nieotwierane, okienka pod



Ofiary nędzy mieszkaniowej umierają przedwcześnie na gruźlicę. Księża obiecują za cierpienia... w niebie!

asfaltem chodników, są jeszcze doły ciemne i te opiekuńcza dłoń państwa zamieniła na izby mieszkalne.

Jak krety i szczury gnieżdżą się tam zrozpaczeni nędzarze!...

A mieszkania na przedmieściach! Chałupy, pod ciężarem lat, głęboko w ziemię zapadłe, okienko tuż nad cuchnącym ściekiem ulicznem, przez dziurawy dach leje się deszcz, pod podłogą gnieżdżą się stada myszy i szczurów, ściany pełne robactwa, często zamiast drewnianej podłogi ziemia uklepana, dziury w ścianach, przez które chula wiatr, zatkane gałganami. Niema wody. Chodzi się po nią z wiaderkiem daleko do sąsiada i płaci po dwa grosze od wiadra. To też mało, bardzo mało używa się tej wody! A przecież brud, niechlujstwo to straszliwy sprzymierzeniec choroby, przedwczesnej starości i śmierci. Mrą dorośli na suchoty, szkorbut i śmierci. Mrą dorośli na suchoty i tyfus. Dzieci drobne giną, jak muchy. Ot urodziło się i umarło. Ktoby tam pytał, dla czego? Choć może zgniła woda studzienna, może wilgoć i zimno i zaduch w izbie zabił maleństwo. Zapłacze



Osierocone dziecko opłakuje śmierć matki.

boleśnie matka, zimne ciałko włożą do trumienki, zaniosą daleko, zakopią w piasku cmentarnem. Rodzisz w bólach, nieszczę-

sna matko, na to, byś krew krwi twojej, kość twojej kości ziemi oddawała.

A te dzieci, które cudem udało ci się wyrwać śmierci, kto je choduje?

Ciasnota pędzi z mieszkania na brudne podwórze. Gdzież tu mówić o zdrowiu fizycznem, a jak wygląda zdrowie moralne pokolenia, rosnącego w tak strasznej nędzy mieszkaniowej.

Dlatego też my kobiety, matki, które rodzimy dzieci, by żyły i tworzyły nowe wartości społeczne, my kobiety pracujące, robotnice i inteligentki, musimy wołać głośno:

Żądamy budowy tanich, zdrowych, pełnych słońca i powietrza mieszkań!

Do ciężkiego więzienia za lichwę mieszkaniową!

Przed kratki sądowe, pod oskarżenie publiczne te władze miejskie, które przedewszystkiem nie zajmą się budową nowych mieszkań, naprawą starych.

Widząc, co w sprawie mieszkań zrobiła socjalistyczna Rada Miejska w Wiedniu, wołamy: Niech żyje socjalizm. Głosujmy przy wyborach do Rady Miejskiej wszystkie na 2, na listę wyborczą P. P. S.!

Stanisława Woszczyńska.

CO DAJE KOBIECIE PRACUJĄCEJ SOCJALISTYCZNA GOSPODARKA MIEJSKA?

Socjalistyczny magistrat Wiednia ogłosił drukiem szczegółowe sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności. Przypatrzmy się co zdążył już w ciągu tych paru lat zrobić w zakresie opieki nad kobietą pracującą, a przekonamy się, jak będzie w Warszawie — gdy uda nam się zdobyć

SOCALISTYCZNĄ RADĘ MIEJSKĄ.

Racjonalna gospodarka miejska powinna otoczyć opieką dziecko, zanim jeszcze przyszło na świat. W Warszawie powinna być gęsta sieć

STACJI OPIEKI NAD MATKĄ

(Wiedeń ma ich już 24). Każda kobieta ciężarna zgłasza się tam i, o ile jest bezrobotna, lub w ciężkich warunkach materjalnych, otrzymuje

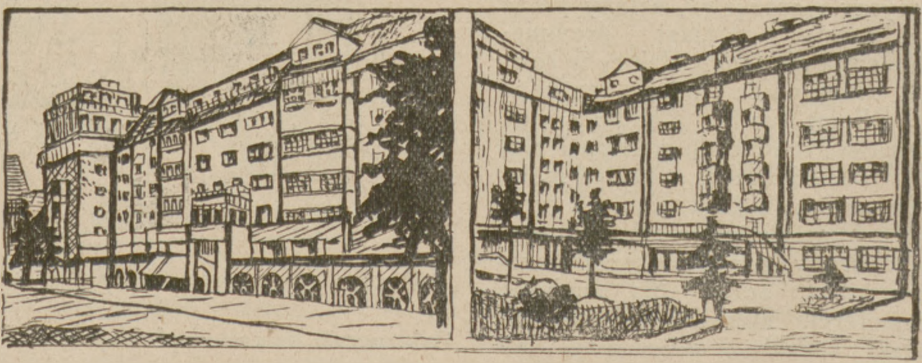
CODZIENNIE BEZPŁATNIE GORĄCE POŻYWIENIE,

a w razie potrzeby, zwłaszcza zimą, również i ciepłą odzież. Robotnice bezrobotne (o ile świadczenie z Kasy Chorych im się już nie należy) otrzymują z tych stacyj

ZAPOMOGĘ PIENĘŻNĄ NA OKRES POŁOGU

(Wiedeń wypłaca czterotygodniową zapomogę dla położnic), a matki karmiące również w okresie karmienia.

Stacje otaczają kobiety ciężarne jak-



Pałace wybudowane przez socjalistów w Wiedniu dla robotników. Rząd bogaczy skazuje ludność na mieszkanie w norach, barakach, gdzie dzieci chorują, a matki cierpią.



Typ pałaców robotniczych, dla kilkudziesięciu rodzin.

najstaranniejszą opieką lekarską oraz pomocą prawną, zwłaszcza matki nieślubne i opuszczone przez mężów. Położnica, znajdująca się w ciężkich warunkach materjalnych, otrzymuje ze stacji

BEZPŁATNIE WYPRAWKĘ POŁOGOWĄ DLA SIEBIE I NOWORODKA.

W wypadku, gdy położnica ma drobne dzieci, stacja posyła do domu wykwalifikowaną „opiekunkę gospodarstwa", a ta zajmuje się domem i dziećmi na czas choroby matki.

Gdy idzie o dziecko nieślubne, stacja uzyskuje dla matki alimenty od ojca, a w razie potrzeby wypłaca matce pożyczki na poczet tych alimentów. (Wiedeń uskutecznił to w jednym tylko 1925 roku w 4200 wypadkach, a miał pod swą opieką w tymże roku 16.000 nieślubnych dzieci).

W Warszawie powinna być gęsta sieć

ŻŁOBKÓW, DZIECIŃCÓW I PRZEDSZKOLI.

dla dzieci nie uczęszczających jeszcze do szkół, w których dziatwa spędzałaby czas pod opieką wykwalifikowanego personelu; dzieci otrzymywać tam powinny gorące pożywienie, a w razie potrzeby, również buciki, bieliznę, ubranie, zimą zaś ciepłe odzienie.

Po ukończeniu przedszkola dziecko dostaje się do szkoły. Socjalistyczny Magistrat Wiednia przeprowadził tu jedno z naczelnych żądań Socjalizmu i zorganizował dostarczanie dla wszystkich dzieci szkolnych gorącego, obfitego a smacznego pożywienia.

Dzieci rodziców ubogich nie mają gdzie odrabiać zadanych w szkole lekcji. Tu znowu nieodzowna jets gęsta sieć

„OGNISK DZIECIĘCYCH",

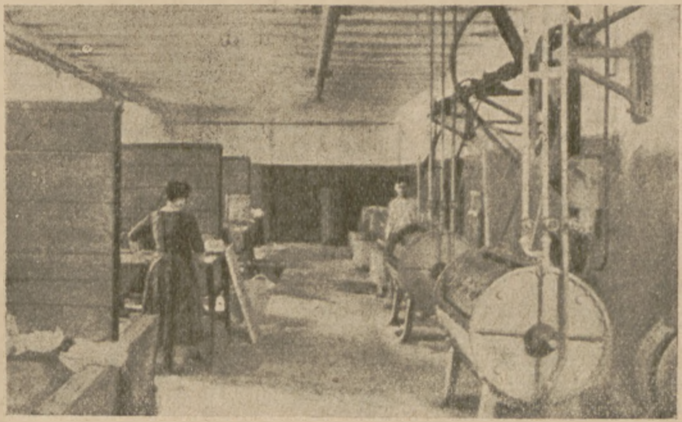
gdzie dzieci w lokalach zdrowych, ciepłych, mogłyby odrabiać lekcje i spędzać czas wolny pod opieką wykwalifikowanych kierowników na kulturalnych rozrywkach (śpiew, gry i zabawy, slöjd, radjo, bibljoteka i t. p.).

Czyż trzeba tłomaczyć, jak dla dziecka robotniczego niezbędny jest wyjazd na lato na kolonje letnie? Socjalistyczny Magistrat Wiednia postawił sobie tu hasło:

KAŻDE DZIECKO ROBOTNICZE POWINNO SPĘDZIĆ WAKACJE LETNIE NA WSI!

— i systematycznie dąży do wypełnienia w całej rozciągłości tego planu.

Dbając o rozrywki zdrowotne i higjeniczne dziecka, socjalistyczny Wiedeń zorganizował 8 kąpielisk bezpłatnych dla dzieci robotniczych na otwartem powietrzu (korzystało z nich w lecie 1925 r. 457.000 dzieci); dalej urządzono 29 placów do zabaw na otwartem powietrzu, gdzie stale przebywają kierownicy, prowadzący z dziećmi gry i zabawy. W zimie było otwartych 12 bezpłatnych ślizgawek dla dzieci ubogich rodziców.



Tak wygląda w rządzonym przez socjalistów Wiedniu pralnia elektryczna w domach zamieszkiwanych przez robotników.

Niezbędne jest dalej zorganizowanie w Warszawie szkolnictwa zawodowego dla dziewcząt. Ono u nas zupełnie niemal nie istnieje. Tragedją dziewcząt ze sfery pracującej jest brak wiadomości fachowych, podczas gdy warunki materjalne zmuszają ją do zarobkowania. Jakiż ogromny procent z nich wykoleja się na tem tle najstraszliwiej na całe życie, nieraz już poczynając od wieku lat 12 — 14!

Otwierajmy miejskie szkoły rzemieślnicze wszelkiego typu dla dziewcząt (np. fryzjerstwo, introligatorstwo, zegarmistrzostwo, warsztaty ślusarskie, stolarskie, kuśnierskie, krawieckie i t. p.), szkolmy je również fachowo na pielęgniarki, kierowniczki gospodarcze i administracyjne instytucyj społecznych, a stworzymy dla dziewcząt z klasy robotniczej niezbędne podstawy materjalnego bytu.

Wreszcie, cóż może być ważniejszego dla kobiety pracującej, jak posiadanie własnego mieszkania. Socjalistyczny magistrat Wiednia postawił tu sobie jako cel:

DLA KAŻDEJ RODZINY ROBOTNICZEJ ODDZIELNE MIESZKANIE.
DLA KAŻDEGO DZIECKA ROBOTNICZEGO ODDZIELNE ŁÓŻKO!

W ciągu lat 1924 — 1926 zbudowano 25.000 nowych mieszkań dla rodzin robotniczych, a w każdym jest oświetlenie elektryczne, instalacja gazowa, wodociąg i kanalizacja. Mieszkanie składa się normalnie z pokoju, kuchni i przedpokoju i przeznaczone jest dla 3 —4 osób (rodzice z dziećmi); większe rodziny otrzymują mieszkanie dwupokojowe! Mieszkania są jasne, suche i przestronne. Domy robotnicze imponują czystością i artystycznem wykończeniem. W każdym z tych domów jest duży dziedziniec - ogródek, służący jako plac zabaw dla dzieci. Wreszcie magistrat zbudował szereg pralni mechanicznych, poruszanych elektrycznością, a urządzonych według najnowszych zdobyczy techniki, tak, że robotnica może brudną bieliznę za miesiąc z 3 — 4 osób wyprać, wysuszyć, wymaglować i wyrasować w ciągu (dosłownie!) pół dnia! Robotnice wiedeńskie w domach tych nie znają więc męki naszego „domowego prania“, tego zaiste sądnego dnia dla całej rodziny robotniczej, gdzie praca ta tak męczy i denerwuje, a tak jest szkodliwą dla zdrowia.

TAK OTO SOCJALISTYCZNA GOSPODARKA MIEJSKA PROWADZI DO LEPSZEGO, ZDROWEGO RADOŚNIEJSZEGO ŻYCIA!

Janina Ryngmanowa.

DO WALKI O CZEŚĆ KOBIETY!

W Genewie radzi obecnie Komisja specjalna przy Lidze Narodów nad kwestją, jak walczyć skutecznie z plagą, której na imię **Handel Kobietami.** Komisja ta zbiera się corocznie na wiosnę, ale sesja tegoroczna jest z tego względu szczególnie ważna, że w roku bieżącym ukończony został raport specjalnych ekspertów delegowanych przez Komisję do zbadania, jak dalece rozwiniętym jest na świecie handel kobietami. Raport ten został opublikowany (w językach francuskim i angielskim) i odsłonił światu przerażający obraz. Handel ten istnieje. Jest doskonale zorganizowany. Jest międzynarodowy. W domach publicznych Europy a w szczególności Ameryki południowej znaleść można Polki, Rosjanki, Ukrainki, Rumunki, żydówki, katoliczki i prawosławne pospołu. Niedawno znaleziono w domu publicznym w Algierze (Afryka Północna) dziewczynę polską, sprowadzoną tam z Paryża. Miała 19 lat, pochodziła z Warszawy, gdzie od 15-go roku życia zajmowała się prostytucją. To samo dzieje się w Argentynie, gdzie olbrzymia większość prostytutek są cudzoziemkami, a w liczbie tych cudzoziemek jest bardzo wiele Polek.

Przecież co tygodnia czytamy w gazetach, że tu i ówdzie zaginęła młoda dziewczyna. Policja szuka i niekiedy znajdzie. Często nie znajduje wcale. Dziewczyna bowiem wyjechała do Gdańska, w Gdańsku dano jej podrobiony raport, wywieziono do Berlina. Z Berlina wiozą do Paryża, do Hamburga, do Tryestu. Są takie, które zostają w Europie, przeważna część sprzedawana jest do Południowej Ameryki.

Jest specjalny gatunek łotrów, przestępców, suterenami (utrzymańcami) zwanych, którzy uwodzą takie dziewczyny, obiecując małżeństwo albo doskonałe posady za granicą, przyrzekają, że pokażą cuda Paryża, Rzymu czy Londynu. Dziewczyna, która całe życie swoje spędziła w dusznej suterynie na ulicy Karolkowej czy Radzymińskiej, która roboty znaleść nie może, jest ciężarem rodziców, nie widzi przed sobą żadnej przyszłości — łatwo pada ofiarą złych podszeptów. Nie wie co czyni. Po niewczasie dowiaduje się o losie, który ją spotkał. Szuka niekiedy ratunku. Zdarza się, że w Buenos - Aires czy w Rio ktoś znajduje na ulicy kartkę, na której niewprawna wpisaniu ręka nakreśliła wyrazy: „Ratunku! Mańka, ulica taka a taka, domu numer taki a taki..." Znajduje tę kartkę uczciwy człowiek, niesie do komitetu, do władzy, do gazety. Szukają i znajdują. Ale takie wypadki są rzadkie.

Dziewczęta te po największej części pochodzą z klas ubogich. Często są to córki robotnicze lub włościańskie. Jest obowiązkiem robotnic rozumnych i zorganizowanych wpływać na to, aby takich wypadków było jak najmniej. Jest ich obowiązkiem uważać na to, co się dzieje w ich sąsiedztwie. Uważać na łotrów, kręcących się koło ich domostwa, koło fabryk i warsztatów, w których pracują dziewczęta i kobiety. Jest naszym obowiązkiem zwoływać wiece i tłomaczyć, pouczać i ostrzegać. Przed kilku miesiącami pokazywano w Warszawie i Krakowie film pod nazwą „Białe Niewolnice". Przedstawiono tu tragiczną historję osnutą na tle handlu kobietami. Na czele szajki pośredników i utrzymańców był naczelnik policji greckiej... Trzeba, żeby takie obrazy były wyświetlane w małych miasteczkach, gdzie kobieta jest najmniej uświadomiona. Trzeba ostrzegać i nawoływać bo doprawdy przykro, boleśnie jest słyszeć, ile obywatelek polskich ginie po domach publicznych **całego świata.**

Oczywiście, nie zniesiemy prostytucji dopóty, dopóki kobieta będzie przedmiotem wyzysku ekonomicznego i przedmiotem handlu. Jej płaca jest zawsze najniższa. Pracuje w najgorszych warunkach chałupnictwa. Skazana jest pierwsza na skutki bezrobocia. Szwaczka, modystka, kwiaciarka — skazana jest co roku na długie miesiące, kiedy „niema pracy". Głód jest złym doradcą i największym pomocnikiem handlarza. Ale trzeba walczyć.

Trzeba walczyć nietylko z ustrojem kapitalistycznym ale i ze złoczyńcą. Trzeba organizować kobiety dla walki o lepsze jutro, ale trzeba czynić wszystko, co w ludzkiej jest mocy, aby ukrócić łajdactwo ludzkie.

Stanisław Posner,
Senator.

LISTY CZYTELNICZEK.

KATOWICE. Konferencja kobiet na Górnym Śląsku zwołana do Katowic, zgromadziła 40 delegatek. Przewodniczyła tow. Zielińska z Rożdżena, sekretarzowała tow. Jok z Siemianic. Sprawozdanie z działalności wykazało stały rozwój organizacji kobiet. Tow. Sacharówna z Częstochowy, delegowana przez Centralny Wydz. Kobiet, wygłosiła dłuższy referat, przyjęty oklaskami.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowego wydziału, do którego powołano 11 towarzyszek. Do Centr. Wydz. Kobiecego delegowano tow. Druższkową.

W obradach uczestniczył tow. poseł Rumfeld. Jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

Kobiety zebrane na Zjeździe Województwa Śląskiego protestują:

1) przeciw zamachom klerykalnym na rozwody i śluby cywilne,

2) przeciw wydanemu rozporządzeniu ministra Bartla, ażeby dzieci chodziły przymusowo do spowiedzi, ponieważ każda matka wie jak ma swoje dziecko wychowywać. Natomiast żądają powiększenia budżetu na oświatę szkolną i opiekę społeczną, ponieważ analfabetyzm prowadzi do demoralizacji i upadku kraju.

3) przeciw zamachom reakcji na ordynację wyborczą, ponieważ godzi w interesy klasy pracującej.

GNIEZNO. Organizacja kobiet robi u nas wielkie postępy. Do niedawna otumaniane, nieszczęśliwe kobiety garną się do P. P. S., dzięki działalności naszych towarzyszy w Radzie miejskiej.

Przewodnicząca organizacji tow. Boguniewska, jest prawdziwą opiekunką kobiet w Gnieźnie, a nędzy u nas wiele, bo mamy największy procent bezrobotnych. Bezrobocie to klęska klasy pracującej ale najbardziej cierpi, kobieta matka.

Dn. 2 maja odbyło się w Gnieźnie zgromadzenie kobiet. Chociaż bezpośrednio po święcie robotniczem, zebrało się kilkadziesiąt kobiet. Przemawiała tow. sen. Kłuszyńska i tow. Bogoniewska. Przemówienia bardzo się podobały, bo kobiety poznają teraz dopiero, jak oszukiwały różne farbowane lisy ich dobrą wiarę.

Dotychczas zgłosiło się około 150 kobiet. **K.**

RZESZÓW. Nasza organizacja partyjna przeżywała wielką uroczystość: odsłonięcie sztandaru P. P. S. z końcem kwietnia. W obchodzie brało udział dużo kobiet, chociaż do niedawna kler był wszechwładnym panem dusz kobiecych w naszem mieście.

Na zgromadzeniu zwołanem przez Komitet P. P. S. do sali rady miejskiej, przyszło dużo kobiet. Przemówienia tow. sen. Kłuszyńskiej, słuchano z dużem zainteresowaniem i nie jedna kobieta musiała przyznać, że sama przyczyniła się do nieszczęścia swojej rodziny, bo głosowała podczas wyborów, według nakazów księdza.

„Głosu Kobiet" rozkolportowano 130 egz., co jest najlepszym dowodem, że kobiety już przetarły oczy i nie dadzą się oszukiwać różnym nieproszonym opiekunom.

GRUDZIĄDZ. 3 maja kilkaset kobiet przyszło na wezwanie Komitetu P. P. S. na zgromadzenie, na którem przemawiała tow. sen. Kłuszyńska.

W Grudziądzu jest dużo wyznawczyń kościoła narodowego, to też narodowy ksiądz chciał wykorzystać wiec P. P. S. dla swojej propagandy. Gniewa się ksiądz, że pepesowcy nie wstępują do kościoła narodowego. Religja to rzecz sumienia każdego człowieka, to zaznaczyła tow. Kłuszyńska w swojem przemówieniu, a P. P. S. ma inne zadania, jak zajmowanie się sprawami religijnemi. Mimo wystąpienia

księdza narodowego, wiec miał przebieg poważny i spokojny.

Trzem towarzyszkom polecono zorganizowanie Wydziału Kobiecego, Komitet miejscowy udziela tej pracy swoje poparcie, jest więc uzasadniona nadzieja, że systematyczna praca wśród kobiet w Grudziądzu, będzie postępowała. „Głosu Kobiet rozchodzi się 25 egz.

WINNIKI (koło Lwowa). Objazd tow. Kłuszyńskiej fabryk Monopolu tytoniowego, wzbudził wielkie zainteresowanie. Dzieje się robotnikom monopolu wielka krzywda, małe zarobki, wszechwładza dyrektorów i groźba redukcji, to chleb codzienny dla nas kobiet pracujących.

W naszej fabryce oprócz klasowego związku, mącą wodę chadecy, enpeerowcy i nawet piastowcy mają odwagę bałamucić ciemnych ludzi. Nasz związek jest najsilniejszy i dzięki niemu, mamy obronę naszych interesów.

W monopolu pracują przeważnie kobiety, to też objazdy tow. Kłuszyńskiej, czy też innych towarzyszek mają ogromne znaczenie dla uświadomienia kobiet i kobietom pracującym na miejscu dodają odwagę i zachęcają do dalszej pracy.

Trzeba walczyć z ciemnotą, plotkarstwem i my, kobiety musimy dużo przecierpieć, jeżeli chcemy wytrzymać w pracy. Rozumiemy, że jednak nie wolno uciekać, bo inaczej wrogowie będą z tego korzystać. *J.*

19 CZERWCA „DZIEŃ KOBIET".

W myśl uchwał Międzynarodowej Socjalistycznej Organizacji Kobiet „Dzień Kobiet" jest demonstracją łączącą Kobiety pracujące całego świata pod socjalistycznymi sztandarami.

19 czerwca w „Dniu Kobiet" kobiety pracujące w Polsce zjednoczą się na wezwanie P. P. S. i Centralnych Związków Zawodowych, żeby na wiecach, w pochodach demonstracyjnych dać wyraz świadomości socjalistycznej.

Tylko przez socjalizm prowadzi droga do prawdziwego wyzwolenia kobiety, z niewoli duchowej, z poniżenia, wyzysku.

Dopiero w socjalistycznym ustroju kobiety będą wolnymi ludźmi.

W dniu kobiet występujemy pod sztandarami P. P. S. i Związków Zawodowych z hasłami:

BRATERSTWO LUDÓW I POKÓJ ŚWIATOWY!

PRZEZ DEMOKRACJĘ DO SOCJALIZMU!

RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET WE WSZYSTKICH DZEDZINACH ŻYCIA!

WALKA Z REAKCJĄ!

OCHRONA MACIERZYŃSTWA!

ZAPOMOGI DLA POŁOŻNIC!

ŻŁOBKI I OGNISKA DLA DZIECI!

ZNESIENIE WSZELKICH PRZEPISÓW KZYWDZĄCYCH DZIECI NIEŚLUBNE!

POWSZECHNE NAUCZANIE W JEDNOLITYCH SZKOŁACH!

UTRZYMANIE 8 - GODZINNEGO DNIA PRACY!

RÓWNA PŁACA ZA RÓWNĄ PRACĘ!

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE, ZWŁASZCZA WDÓW I SIEROT!

ROZSZEZENIE USTAWY O BEZROBOCIU NA ROBOTNIKÓW I ROBOTNIECE MŁODOCIANE!

WYKONANIE USTAWY O OCHRONIE PRACY KOBIET I MŁODOCIANYCH. ZAKAZ PRACY DZIECI!

USTAWA O SŁUŻBIE DOMOWEJ!

BUDOWA TANICH MIESZKAŃ!

WALKA Z PROSTYTUCJĄ!

WALKA Z ALKOHOLIZMEM!

BEZWZGLĘDNE ZWALCZANIE PRÓB POGORSZENIA ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SEJMU, SENATU, SAMORZĄDU!

WALKA Z DROŻYZNĄ I LICHWĄ!

19 czerwca „Dzień Kobiet", to dzień przeglądu naszych sił.

19 czerwca, to DZIEŃ WALKI z ciemnotą.

19 czerwca śpieszcie kobiety pod czerwone sztandary.

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S., C. K. W. P. P. S.

O CO WALCZĄ I CZEGO CHCĄ SOCJALIŚCI?

Chcemy, by każda rodzina robotnicza miała oddzielne mieszkanie, a każde dziecko robotnicze oddzielne łóżko.

Chcemy taniego chleba i taniego mleka dla naszych dzieci.

Chcemy, by każda położnica bezrobotna otrzymywała od miasta zapomogę pieniężną po urodzeniu się dziecka, tak jak to jest już obecnie w socjalistycznym Wiedniu.

Chcemy, by dla każdego dziecka robotniczego było miejsce w żłobku, dziecińcu lub przedszkolu, wzorowo urządzonych, gdzieby matka pracująca mogła pozostawiać swe dzieci pod opieką wykwalifikowanych wychowawczyń i lekarzy.

Chcemy, by dla każdego dziecka robotniczego było miejsce we wzorowej szkole. By szkoły te były w pięknych, higienicznych gmachach. By każde dziecko w szkole otrzymywało codziennie gorące pożywienie, obfite i smaczne. By dzieci w szkole otrzymywały bezpłatnie podręczniki i pomoce szkolne.

Chcemy, by każde dziecko robotnicze spędzało lato na wakacjach letnich.

Chcemy, by w mieście były zorganizowane place do zabaw i gier dla dzieci.

Chcemy, by zorganizowano wzorową opiekę nad młodzieżą robotniczą, popierano sport robotniczy, zakładano dla nich bursy, świetlice, kluby, domy wycieczkowe.

Chcemy, by zbudowano dom dla bezdomnych, bezrobotnych służących.

Chcemy, by urządzono wspólne domy mieszkalne dla samotnych robotnic, tak by mogły one uniknąć upokorzeń, przykrości i niebezpieczeństw, na jakie narażona jest kobieta, mieszkająca kątem u obcych.

Chcemy, by zbudowano wzorowe zakłady dla starych, niezdolnych do pracy kobiet, gdzieby one miały zabezpieczoną, pogodną starość.

Chcemy, by miasto otoczyło opieką każdą kobietę pracującą od kolebki aż do późnej starości.



Zbałamucony przez komunistów młodociany robotnik, wraca w szeregi socjalistyczne

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU WYDZIAŁU KOBIECEGO P. P. S. W PABJANICACH.



Wydział Kobiecy przy O. K. R. Łódź-Podmiejska w Pabjanicach na jednem ze swych posiedzeń postanowił ufundować własny sztandar i zbierać dobrowolne składki na ten cel. Dzięki energicznej pracy Wydziału Kobiecego Sztandar Kobiecy szybko ufundowano.

W dniu 24 kwietnia r. b. w sali Domu Robotniczego odbyła się uroczystość odsłonięcia Sztandaru Wydziału Kobiecego P. P. S. Na uroczystość tą przyjechały delegatki od organizacji P. P. S. Zduńskiej Woli, Zgierza, Rudy-Pabjanickiej, Sieradza oraz przybyli delegaci, ze Szadka, Konstantynowa, Złoczowa i Aleksandrowa. Sala była udekorowana sztandarami i zielenią.

Uroczystość zagaiła przewodnicząca Wydziału Kobiecego M. Orłowska witając przybyłe delegatki i delegatów na uroczystość, jednocześnie podkreślając wielkie znaczenie organizacji kobiecej P.P.S.

dla walki o wyzwolenie kobiety oraz znaczenie uroczystości odsłonięcia Sztandaru, pod którym kobiety pracujące będą się organizować i prowadzić walkę aż do zwycięstwa socjalizmu.

Tow. Orłowska do prezydjum uroczystości powołała następujące tt.: Szymczakową — Zgierz, Ozimkową — Zdn. Wola, Kubicką — Ruda - Pabjanicka oraz tt.: Szczerkowską, Kosterównę i Brożynową Pabjanice. Przewodnictwo uroczystości objęła tow. Szymczakowa.

W imieniu O. K. R. P. P. S. Łódź — Podmiejska tow. poseł Szczerkowski wręczył piękny Sztandar Wydziałowi Kobiecemu w ręce przewodniczącej, jednocześnie stwierdzając wielkie znaczenie Sztandaru socjalistycznego w walce klasy robotniczej, ze szczególnem uwzględnieniem znaczenia Sztandaru Kobiecego w walce o wyzwolenie kobiety pracującej.

Następnie chór T. U. R. odśpiewał Czerwony Sztandar. Poczem nastąpiło szereg przemówień przedstawicielek i przedstawicieli poszczególnych organizacji. Specjalnie wyróżniło się piękne przemówienie tow. Szymczakowej ze Zgierza, Jaworskiego T. U. R., burmistrza t. Gryzla z Kostantynowa i t. Szczerkowskiego.

Również przemawiał przedstawiciel Niem. Socjal. Partji Pracy.

Po przemówieniach tow. Orłowska zdała sprawozdanie z działalności ufundowania sztandaru i zebranych pieniędzy oraz złożyła podziękowanie wszystkim, którzy złożyli składki i ofiary na sztandar.

Program uroczystości wywołał dobre wrażenie na uczestnikach uroczystości.

Należy zaznaczyć, iż organizacja kobieca pomyślnie się rozwija i zdobywa sobie coraz większe uznanie wśród szerokich kół kobiecych. Rozwój organizacji kobiecej i ufundowanie sztandaru kobiecego PPS. należy zawdzięczać usilnej pracy Wydziału Kobiecego a w szczególności przewodniczej tow. Orłowskiej.

Z tej okazji życzymy dalszego pomyślnego powodzenia w pracy.

CIEKAWE WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE SOCJALISTÓW W AUSTRJI.

Dzień 24 kwietnia był historycznym dniem dla socjalistów w Austrji. Cała reakcja podała sobie ręce i wyruszyła do walki przeciwko „czerwonym".

Nie szczędzono pieniędzy. Cały kler stanął w jednym szeregu z kamienicznikami, bankierami, pod przewodnictwem ks. prałata Seipla, żeby złamać socjalistów. Zwarty front robotniczy wytrzymał napór, wyszedł z walki zwycięsko.

Socjaliści powiększyli swój dotychczasowy stan posiadania w Wiedniu o 4 mandaty (68 — 72), a przyrost głosów o 21%. W całej Austrji socjaliści otrzymali o 11% głosów więcej.

Nawet w najbardziej sklerykalizowanych prowincjach wzrosło uświadomienie socjalistyczne bardzo znacznie.

W akcji wyborczej kobiety brały bardzo wybitny udział. Znaczny procent głosów to właśnie głosy kobiece.

MIĘDZYNARODOWA ZAWODOWA KONFERENCJA KOBIET.

W pierwszych dniach sierpnia zbierze się w Paryżu międzynarodowy kongres zawodowy. Przed kongresem międzynarodówka amsterdamska, organizuje międzynarodową konferencję zawodową kobiet 29 i 30 lipca 1927 r. Będzie to pierwsza konferencja zawodowa zwołana przez komitet międzynarodowy zawodowy, zwołany w roku 1925 do Amsterdamu.

Zapoczątkowano tą pracę w Genewie w r. 1921.

SZWAJCARSKIE KOBIETY W WALCE O RÓWNOUPRAWNIENIE POLITYCZNE

Kobiety w Szwajcarji nie mają praw politycznych, chociaż jest to kraj, o starych tradycjach wolnościowych i demokratycznych. Chociaż Szwajcarja jest republiką, tylko mężczyźni cieszą się prawdziwą wolnością. Żeby kobiety otrzymały prawa polityczne, musi być zmieniona konstytucja.

W myśl ustaw szwajcarskich, zmiana taka jest możliwa tylko przez referendum, czyli plebiscyt. Przeprowadzone próby w kilku kantonach, dały ujemne rezultaty.

Kobiety w Szwajcarii prowadzą walkę o swoje prawa. Zwycięstwo zależy od rozwoju organizacji socjalistów.

„DZIEŃ KOBIET" W JUGOSŁAWJI.

W Białogrodzie, stolicy państwa „Dzień Kobiet" był wspaniałą demonstracją, w której brał udział tow. Albert Thomas, dyrektor Biura Pracy w Genewie i tow. Milica Topałowicz, przywódczyni socjalistek w Jugosławji.

W całym kraju „Dzień Kobiet" wypadł bardzo poważnie.

Na Bałkanach zagrożonych ciągle możliwością wojny, demonstracje pokojowe w „Dniu Kobiet" miały wielkie znaczenie.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW

W RADOMIU I OSTROWCU PRZY WYBORAGH DO RADY MIEJSKIEJ.

Idziemy naprzód! Zdobywamy nowe pozycje. Świadomość socjalistyczna wzrasta. Szeregi nasze zwarte. P. P. S. zwycięża w walce z klerykalizmem i zacofaniem.

Klasa robotnicza wiedziona zdrowym instynktem, daje posłuch prawdzie głoszonej przez socjalistów.

Wybory w Radomiu, to dzień chwały towarzyszy i towarzyszek. Nie poszła na marne ich praca, trudy sowicie zapłacone.

16 radnych socjalistów polskich, 5 żydowskich, to 21 ludzi(którzy będą realizowali w Radzie Miejskiej program socjalistyczny. Zamach endecko-żydowski, który był wymierzony w towarzyszkę Marję Kelles-Krauzową, nie udał się. Wraca do Rady Miejskiej obdarzona zaufaniem proletarjatu Radomia.

W Ostrowcu zdobyła P. P. S. 8 mandatów.

JÓZEFÓW.

IV.

Słowa nauczycielki się sprawdziły; nazajutrz było ładnie! Zaraz rano zbudziło dzieci pogodne słońce, więc poczęły się nawoływać:

— Hop hop! Kto tam zgubił się w słomie?

W samej rzeczy, dużo z nich wkopało się w słomę tak gruntownie, że nawet końców ich nosa nie było widać.

Nauczycielka, kucharka i tercjan szkolny wstali już dawno temu i byli od świtu przy robocie. Ogień płonął pod kuchnią, śniadanie było już dawno gotowe i właśnie teraz rozstawiano skromne umeblowanie. Dzieci zerwały się cożywo, nawet najmłodszy Anzelm wygramolił się z kupy słomy, a że miednice i dzbanki były jeszcze zapakowane, dzieci pobiegły się myć do studni. Bose ich nóżki biegły żwawo po zwiędniętem igliwiu i po piachach małej polany, przyczem nastawiali buzie na słońce by się opalić.

— Chcemy być czarni ! — stało się hasłem chwili.

Świeżo umyta Basia wzięła Manię tajemniczo za rękę i w bardzo wielkim sekrecie pokazała jej bułkę z masłem, którą jej mama dała na drogę.

— Wysmarujemy się masłem i pójdziemy się opalać, to takie modne!

Mania nie chciała, obrażona Basia obróciła się na pięcie i odeszła razem ze swoim masłem i tajemnicą.

Tymczasem przed naszemi domkami wrzało jak w ulu. Pan Trochimiak z chłopcami rozpakowywał rzeczy, nauczycielka i dziewczynki zajęły się pościelą, a ukochana kucharka, Salcia Babic zwoływała całą gromadkę bębniąc łyżką o odwrócony garnek:

— Śniadanie! Pierwsze śniadanie na kolonji!

Basia widziała cały ten raj zdaleka, ale jakże się z gromadką połączyć, gdy

właśnie w tej chwili skończyła swoje dzieło i wysmarowana jak tortownica, zużyła cały zapas swojego masła. Tak się pokazać ani sposób, a jeśli się obmyje to już będzie przepadło, bo wyczerpała wszystkie swoje zapasy! Westnęła więc i ukrywszy się w zagajniku opalała się dalej, zresztą nie będzie głodna, bo miała bułkę.

Działo się jej jak onej małpie w kąpieli gdy otworzyła kran z ciepłą wodą. Najpierw było jej miło i dobrze, potem gorąco. Wtedy wzrok jej pełen tęsknoty zwrócił się ku kolonji.

— Możeby wrócić?

Przed domkami było coraz mniej sprzętów, wkońcu nic nie zostało. Ola i Bronek przyciągnęli ogromy baniak, Zosia i Antek przynieśli 3 kosze kartofli i cała dziesiątka dzieci usiadła w lasku by je obierać.

— Możeby wrócić?

Dzieci siedziały w miłym cieniu i nuciły radosne piosnki. Inne z koszami w ręku zbierały w lesie szyszki na podpałkę, inne znowu zmywały statki ze śniadania. Koledzy i Koleżanki wydały się Basi małymi krasnoludkami i patrzyła na nich pełna podziwu.

— Możeby wrócić?

Wszystko przemawiało za powrotem prócz jednego czynnika, oprócz: mody!

— Trzeba się konsekwentnie opalać — syknęła przez zęby, bo teraz twarz ją piekła jakgdyby ogniem.

Tymczasem praca kolonji dobiegała końca i pan Trochimiak miał pójść z dziećmi w głąb lasu. Spodziewali się znaleźć grzyby. Czas mijał z szybkością strzały, dzieci rozbiegły się po lesie, podnosiły konary świerków, które się ścieliły po ziemi, kryły się za pniami, nawoływały się wzajemnie, urządzały zabawy i gonitwy.

— Kuku, kuku! — rozlegało się po borze, a miłe echo powtarzało radosne śmiechy.

Nagle Antek zbladł jak ściana i stanął.

Zbiegły się dzieci przywołane na migi, a na ich czele pan Trochimiak. Kładąc palec na ustach wszyscy słuchali:

— Coś chrapało!

— Niedźwiedź, zapewne niedźwiedź!

Stali przed gęstym zagajnikiem i nikt nic nie widział.

— Niedźwiedź, niedźwiedź — szeptali pobladłemi wargami ci, którzy mieli bujną fantazję.

Pan Trochomiak kazał dziewczynkom prędko wrócić do domu, wkoło nich ustawił ogromną gwardję chłopców, a sam został by „upolować zwierza". Spojrzał na zegar, przeczekał chwilę, w której wedle jego obliczeń dzieci będą już w domu i z rewolwerem w ręku wszedł w zagajnik.

— Niedźwiedź, gdzie niedźwiedź?

Nie, nie było niedźwiedzia: To co chrapało to była Basia. Czerwona jak burak z obrzmiałą i rozognioną twarzą śpiąc w samem słońcu czyniła zadość modzie i opalała się!

Basia miała ciężkie zapalenie skóry i musiała się leczyć. Ma się rozumieć że wyzdrowiała jak najzupełniej i że od tego czasu ma wstręt do mody i już wcale nie pragnie być czarną. **F. Lazarusówna.**



Dziecko zostawione bez rozrywki nudzi się, dokucza rodzicom i powoduje zmartwienia w rodzinie.

ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIOŁ DZIECI.

Akademja dziecięca.

W tym roku po raz pierwszy obchodziła robotnicza dziatwa Warszawy uroczyście Święto 1-go Maja.

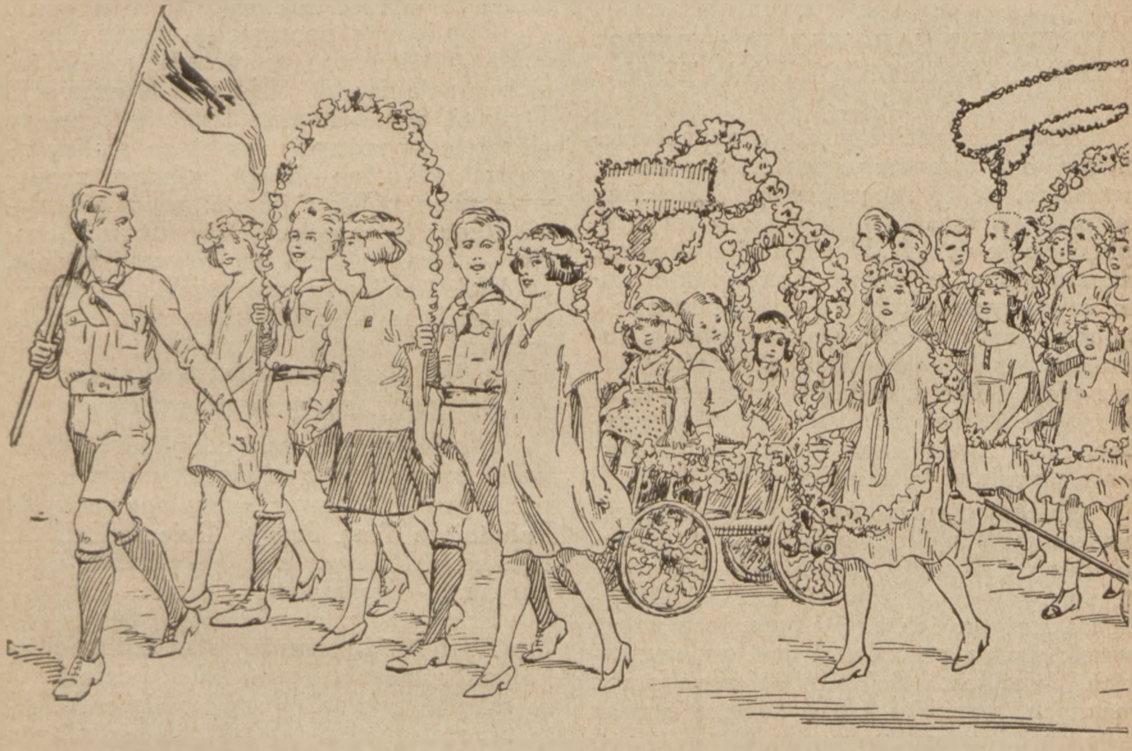
Starsze dzieci z Zakładu i Ognisk Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci brały udział w pochodzie, pod własnym sztandarem.

Po południu odbyła się pierwsza Majowa Akademja Dziecięca w Teatrze Letnim.

Dano szereg obrazków scenicznych, deklamacyj i tańców, w wykonaniu dzieci z Zakładu na Czerniakowie, 3 Ognisk na Ochocie i 2 na Woli.

Wszystko, cośmy 1-go Maja w Teatrze Letnim widzieli, było nowe nie oparte na żadnych gotowych wzorach, we wszystkiem przebijał pierwiastek twórczy, począwszy od literatury, a skończywszy na artystycznie wykonanych kostjumach.

Piękne były w „Zwiastunach Wiosny" obrazy „Pracy" i „Wolności", która wkroczywszy przy dźwiękach „Marsyljanki" łączy ludzi pracy i ludzi, którzy tylko używać życia umieją, by odtąd „wszyscy pracowali i wszyscy cieszyli się życiem". Bardzo piękną była „Apoteoza 1-go Maja", w wykonaniu dzieci z Domu Dziecka na Czerniakowie.



Słońca, światła, radości dla dzieci proletarjatu. Głosujcie na listę P. P. S.! Wyprowadzicie dzieci z nędzy ulicy.

Entuzjazm małych widzów wzbudził wyjątek z „Na jagody" Konopnickiej, przeplatany tańcem i rytmiką, w wykonaniu najmłodszych dzieci z Ogniska na Ochocie.

Bardzo ładne były tańce dzieci z Ogniska na Woli.

Akademja dziecięca — poza swą wartością — jako obchód 1-szo Majowy, mia-

ła tę wielką wartość, że dała możność szerszej publiczności wglądnięcia w prace Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci. Widzimy, jak bardzo pożyteczną jest instytucja Ognisk, która wydzierając dzieci ulicy i podwórkom, rozwija je, kształci i uspołecznia.

Gdyby móc tylko zdobyć więcej lokali, by całą Warszawę pokryć siecią Ognisk! Powodzenie Ognisk zależy w wielkiej mierze od Rodziców!

Pamiętajcie o tem, Towarzyszki i Towarzysze,

pamiętajcie w dniu 22 maja!

Widz.

ROZRYWKI I ZABAWKI DLA DZIECI, ODCZYT WYGŁOSZONY NA BRÓDNIE.

Staranni rodzice myślą o nauce dzieci, ale o przyjemności ich rzadko dbają, uważając, że to rzecz drobna. Niekiedy też surowo sądzą nauczycieli, którzy zamiast ciągle uczyć „bawią się" z dziećmi. Rzeczywiście, w szkole nowoczesnej dużo czasu przeznacza się na gimnastykę, śpiew, roboty ręczne, gry i zabawy ruchome. Nie jest to jednak dziwactwo nauczycieli. Różne badania wykazały, że wszystkie te zajęcia, pozornie drugorzędne, mają niesłychane znaczenie dla rozwoju umysłowego dziecka.

Słuchając rozkazów przy gimnastyce, maszerując i wykonywając w takt muzyki różne ćwiczenia, dzieci uczą się uwagi, sprawności ruchów i przez to kształcą się nietylko ich nogi i ręce, lecz mózg, wszak uwaga potrzebna jest na wszystkich lekcjach. Dokładność w robotach ręcznych, wyrabia oko i rękę, a oprócz tego gust i poczucie piękna.

Dzieci lubią się ruszać i ciągle coś robić — najgorsza dla nich jest jednostajność i nuda. Wtedy wymyślają najgłupsze figle i najdziksze psoty, krzyczą, awanturują się, dokuczają innym. A jednak jak często każemy im bezczynnie „siedzieć cicho".

Zabawa dla dziecka jest także nauką. Przypatrzmy się takiej małej gromadce, jak naśladuje starszych w ich zajęciach, jak się ćwiczy i sił próbuje.

Szkoła wiele czasu zajmuje, ale w święta przychodzi nuda. Od niej dzieci uciekają i naśladując starszych nie zawsze dobrze czas spędzają. Prawdziwą klęską dla dzieci w wielkich miastach są kina, budzące zmysłowość i najgorsze instynkty awanturnicze i wprost zbrodnicze. Przedstawienia takie u starszych zabijają wszelką myśl poważną, a dla dzieci są wprost trucizną.

Cóż jednak poradzić — dzieci i młodzież gwałtownie potrzebują jakich tanich przyjemności. Dlatego Warszawski Wydział Wychowania Dziecka chce w niedzielę w różnych punktach stolicy urządzać kino lub obrazy niknące z opowiadaniem bajek i innemi urozmaiceniami. Rzecz ta rozpoczęła się już na Ochocie — teraz pójdzie na Nowem Bródnie, na Woli i w innych punktach. Organizuje się specjalna Komisja, która zajmie się tą sprawą.

Wł. Weychert - Szymanowska.

WIELKI WIEC OŚWIATOWY.

W niedzielę, 8 maja odbył się w Warszawie wielki wiec oświatowy zorganizowany przez 12 towarzystw społecznych, Robotnicze Tow. Przyj. Dzieci, T. U. R. Przemawiali tow. sen. Kopciński, tow. Weyhert - Szymanowska i inni.

Przyjęto np. rezolucję:

Stwierdzając smutny stan szkolnictwa i oświaty w sercu Polski (20.000 dzieci poza szkołą), zebrani domagają się całkowitego rozciągnięcia obowiązku szkolnego na wszystkie dzieci stolicy, budowy gmachów szkolnych, zniesienia zmian środkowych i popołudniowych w szkołach, otwierania wyższych gimnazjów miejskich, dokształcania młodocianych, walki z analfabetyzmem, zmodernizowania kursów rzemieślniczych i szkół zawodowych.

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ.
Redaktorka odpowiedzialna: ZOFJA KWIECIŃSKA.
Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.

Odbito w Druk. „Robotnika" Warecka 7.